Nr. 210. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr. 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ ilustrowany jako dodatek
rocznie 6 złr. kwartalnie 1 złr. 50 c.

DZIENNIK LWOWSKI

Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja insseratna placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.) — Reklamacje nie pieczętowane wolne są od opłaty.

Czwartek dnia 12. Grudnia. — Maxentego Op. (rzym.) — Andreja P. (grec.)

Depesze telegraficzne.

Peszt, 10. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, ogłoszony został wynik wczorajszych wyborów. Na członków stanowej komisyi finansów wybrani zostali: Somssisz, hr. Wolfgang, Bethlen, Tresort, Csengery, Kerkapolyi, Klapka, Kautz, Zsondanyi, G. Lonyay, Prugberger, Pulski, Baron A. Banfy, Ghiczy, P. Szontagh i Varady. Prezydent ministrów hr. Andrassy odpowiada na wczorajszą interpelację względem rekrutowania. Konskrypcja ma nastąpić nie za pośrednictwem rozporządzeń lecz za pomocą petycyi, w nadziei że sejm zawotuje rekrutacją.

Bukarest 9. grudnia. „Monitorul“ oświadcza, iż wiadomość podana w dziennikach przez bojarów utrzymywanych, jakoby rząd wysłał wojska do Piteszti dla wpływania na wybory, jest zmyśloną.

Paryż, 10. grudnia. Dzienniki paryzkie zapewniają, że wskutek posiedzenia z 5. t. m. powstała kryzis w ministerium. Wedle „Gazette de France“ podał się Moustier do dymisyi. „Fr. Corr.“ donosi że cesarz niezadowolony jest z ustępstw, jakie Rouher we czwartek poczynił dla większości ciała prawodawczego.

Wiadomości polityczne

Austrja. Posiedzenie Izby deputowanych dnia 10go b. m., rozpoczęła debata nad uregulowaniem stosunków finansowych z Węgrami. Do głosowania nie przyszło jeszcze a to dla tego, że klub lewicy nie zdecydował swego postanowienia.

Skene mówiąc o wpływie rządu na dziennikarstwo, wyraża się, że nasz kanclerz zakupił dość drogo prasę zagraniczną a potem wziął się do krajowej. Za trzy ćwierci miliona reńskich kupiony został jeden centralistyczny organ—a prawie wszystkie dzienniki są mniej więcej płatne i można powiedzieć, że pan kanclerz sam teraz stanowi opinią publiczną.

W węgierskiej radzie państwa, gdzie przyjęto prawo o przyczynieniu się do budżetu państwa, poświęcono dnia 10. b. m. prawu o długach państwa trzecie posiedzenie. Zapisało się 40 mowców, dla tego nie ma nadziei, aby dyskusja przed końcem tygodnia ukończoną została.

W Izbie panów w Wiedniu odbędzie się dzisiaj (we czwartek) gremialne posiedzenie. Utrzymują, że izba panów przystąpiła do projektu względem prawa małżeńskiego podanego przez izbę deputowanych i po przemowie barona Lichtenfels postanowiono odrzucić sądy duchownych o małżeństwie. O postanowieniu Crivellego nic nie słychać, zdaje się, że rewizja konkordatu w skutek zimna, zamroziła się.

Interpelacja jen. Percla w sejmie węgierskim o własne wojsko narodowe wiele zepsuła krwi centrałom wiedeńskim. Wypowiedzieliśmy o tym przedmiocie już nasze zdanie, dziś przypominamy jedynie, że niepojmujemy uporządkowania finansów monarchicznych bez znacznego zniżenia wojska stałego i urządzenia na czas wojny obrony krajowej na podstawie narodowości pojedyńczych krajów koronnych. O to nietylko Węgrzy ale i my powinniśmy się starać.

W komisji rady państwa wypracowano kilka zmian do prawa prasowego, które również jak sama ustawa przez radę państwa w r. 1862 wypracowana, należą do najnieszczęśliwszych wyrobów prawodawstwa konstytucyjnego. Nietylko że nowe zmiany nieodpowiadają potrzebom dziennikarstwa, lecz w ogóle są bez wszelkiego znaczenia. Są to jedynie łataniny, które się na nic niezdadzą; pierwszym bowiem warunkiem powodzenia i ustalenia się prasy są sądy przysięgłych i zniesienie opłaty stemplowej.

Polska. Posłowie poznańscy mają nadzieję, iż w skutek zmiany w osobie ministra sprawiedliwości, ustanie obowiązujący po dziś dzień zakaz, mianowania Polaków assesorami sądowemi w Wielkiem księztwie poznańskiem. Jeżliby zaś to rozporządzenie rychło cofniętem nie było, zamyślają Poznańszczanie sprawę tą poruszyć w Izbie. Nas— którzy niemiecką perfidię tak dobrze znamy — zadziwiać tylko mogą nadzieje pokładane przez posłów poznańskich w nowym ministrze sprawiedliwości — albowiem jak długo pan Bismark z junkierskiem otoczeniem rządzi w ziemiach zabranych koronie polskiej, tak długo nie można spodziewać się sprawiedliwości choćby połowicznej.

Niemcy. Od czasu zmiany w ministerstwie pracuje izba poselska nad załatwieniem budżetu. Mimo wszelkich wysileń okazuje się deficyt w kwocie dwóch milionów talarów, który ma się znów pokryć nadzwyczajnym doborem. I tak pozycja staje się coraz krytyczniejszą, a deficyt prawdopodobnie większym się okaże, gdyż budżet tak sztucznie był ułożonym, że rubrykę dochodów wbrew rzeczywistości, podano w takiej wysokości, która przy najsumienniejszej administracji ściągnąć się nie da. Podczas gdy rząd miliony wyciska z ludu, nie wynalazł jeszcze środka by zebrać parę tysięcy talarów, dla zapobieżenia szerzącego się głodu w Prusach wschodnich.

Nie wiele czasu potrzebował rząd na postawienie 600.000 armii, skoncentrowanej na granicach Austrji, cztery tygodnie czasu były dostatecznemi do spełnienia tego wielkiego dzieła, również potrafił rząd bez odnoszenia się do Izby poselskiej nagromadzić gotówki do 100,000.000 talarów, lecz gdy idzie o uchronienie od ostatecznej zagłady paru tysięcy ludzi, do tego niema środków nawet podczas trwania obrad izby poselskiej.

Do błogosławieństw, jakie spływają na Niemcy z nowego porządku teraźniejszego, policzyć można powiększenie policji Berlina, którą biórokratyczne wielopisarstwo w wielkiej części absorbuje, resztę pozostawiono dla różnorodnych rewizji domowych, konfiskowania gazet, i aresztowań pod rozmaitemi nawet i politycznemi pozorami. Od czasu objęcia urzędu hrabiego Bismarka, wydatki policyjne podniosły się sześć razy więcej — z 7010 talarów, doszły do 41.321 talarów, przyczyny i podstawy zwiększeaia tych wydatków są dotychczas sekretem gabinetowym bo zdaje się, że nie z tego powodu, że poczciwi Berlinczycy obecnie sześć razy więcej dziennie grzeszą jak dawniej.

W pruskiej izbie deputowanych rozprawiano dnia 9go grudnia b. r. o etacie ministerstwa spraw zegranicznych. Poseł Löwe ganił stosunki ponfałości Prus z Moskwą, co Bismarkowi dało powód odeprzeć ten zarzut tem, iż to byłaby niesamodzielność Prus względem Moskwy. Na żądanie, aby Prusy ujęły się za prowincjami nadbałtyckiemi, odparł Bismark, że to byłoby wtrącaniem się w autonomią Moskwy. O autonomię W. ks. poznańskiego, Danji i wielu księstw niemieckich mało się troszczy pan Bismark.

Francja. Ostatne wypadki włoskie obudziły nareszcie apatyczne dotąd umysły we Francji a mimo świetnych mów rządowi przychylnej większości, niezadowolenie coraz bardziej się rozszerza. Wielkie wrażenie uczyniła w Paryżu wyszła właśnie książka pod napisem „Upadek Europy“, która wykazuje ogólny rozstrój społeczeństwa. Między innemi pisze autor o obecnem położeniu:

„Wojny europejskie wygubiły w XIX. wieku przeszło ośm milionów żołnierzy na polu bitwy, a trzy razy tyle w szpitalach. Utrzymanie wojska, którego ilość w razie potrzeby wzrasta do czterech milionów ludzi, kosztuje ludy rocznie przeszło trzy miliardy. Administracja rządów europejskich wydaje rocznie sumę zbyteczną sześć miliardów. Dług publiczny wszystkich państw wynosi siedemdziesiąt miliardów, co sprawia, że nowo-narodzone dziecko przychodzi na świat z długiem dwustu pięćdziesięciu franków. W niektórych krajach zowiących siebie cywilizowanemi, ludy płacą dwadzieścia razy tyle podatku na wzajemne mordowanie siebie, niż na swoją oświatę“.

Nie można zaprzeczyć autorowi, iż w zbyt czarnych barwach przedstawia stan dzisiejszy Europy a ztąd zupełnie słuszny wniosek, że podobne położenie nie na długo zdoła się utrzymać. Takie jest też ogólne zdanie, podzielane przez wszystkich bezstronnych ludzi.

Włochy. Na posiedzeniu Izby poselskiej z dnia 9. b. m. oświadczył Lanza powody, którego zniewoliły do przyjęcia prezydentury; następnie zaleca zgodę, spokój i reorganizację wewnętrzną, twierdząc, iż bądź prędzej bądź później Rzym stać się musi stolicą Włoch. Po mowie Lanzy stawia deputowany Sella wniosek, by przed rozpo-

częciem dyskusyi nad interpelacjami postawić na porządku dziennym program narodowy zawarty w uchwale: „Rzym stolicą Włoch". Prezydent ministrów Menabrea sprzeciwia się temu wnioskowi wykazując, iż obok podobnej uchwały należałoby się zastanowić nad środkami wprowadzającemi ją w życie, a ponieważ to obecnie jest niemożebnością, więc Izba powinna nieprzyjąć wniosku Selly; Izba też rzeczywiście większością 201 przeciw 176 uchwaliła by rozpocząć dyskusję nad interpelacjami'

Tak więc po raz wtóry zwyciężyło stronnictwo rządowe; słabą ono ma wprawdzie większość, jednak zdaje się, iż rząd oparty na niem, uzyska absolutorium za swe postępowanie.

Anglia. W tych dniach zakończy parlament swoje czynności; liberaliści i torysi skupią się niezawodnie w jedno stronnictwo, skoro tylko radykały w jeden zastęp się złączą i przy nowych agitacjach wyborczych krzątać się poczną; albowiem takiemu żywiołowi geldhaby angielscy muszą tamę położyć. Na kontynencie europejskim starają się o decentralizację, obecnie zaś w Anglii jest centralizacja w modzie; u nas starają się o zniesienie rządów absolutnych, a w Anglji przeżyła się już autonomia i Wielka Brytania musi na miejsce wybranych ustanawiać urzędników mianowanych. W Niemczech i we Francji uskarzają się na wielorządztwo, wyspiarze zaś angielscy użalają się, iż ich rząd wcale nie rządzi.

Minister spraw wewnętrznych pragnie zaciszy domowej, a murarz Finlan jako deputat meetingu wyprawia gwałty w gabinecie jego. Wychodzi rozporządzenie, ażeby dorożkarze oświetlali powozy, oni niesluchają, zmawiają się a minister kontent, że zmowa tylko 12 godzin trwała i że dorożkarze o tyle są łaskawi że dalej jeżdżą. Jakkolwiek oświetlanie powozów a szczególniej w Londynie jest bardzo potrzebnem, wniesione przez dorożkarzy skargi są po większej części uzasadnione, a mianowicie co do ich opodatkowania; albowiem i w tym kierunku rząd dopuścił się jednostronności; omnibusy daleko więcej zarabiające nie są oświetlone, dorożkarzom zaś nakazano oświetlać powozy. Podczas gdy zmowa dorożkarzy utrzymała się w Francji przez tydzień cały, Anglicy niezniéśli ją ani jednego dnia.

Turcja. Sułtan wydał firman do gubernatorów Macedonii, Tracji i Bułgarji, w którym przyrzeka otwarcie szkół bułgarskich bez żadnych przeszkód i rozporządza, ażeby cesarskie władze administracyjne nie mięszały się do spraw dotyczących szkół bułgarskich. Pomimo takiego firmanu sułtańskiego Mitat basza uznał za dobre postąpić wbrew powyższemu rozkazowi sułtana i wydał rozkaz do obywatelstwa bułgarskiego swojej guberpji, aby do Ruszczuku przysłali swoich delegatów a szczególniej nauczycieli, ażeby się z nimi naradził o zaprowadzenie szkół mięszanych turecko-bułgarskich. Bułgarzy swoich delegowanych wysłali, ale im dali następującą instrukcję:

„Nikt nie śmie się mięszać do naszych spraw szkolnych, my mamy zaufanie tylko do szkół bułgarskich i niechcemy nie tylko nauczycieli tureckich ale nawet bułgarskich takich, którzyby byli nam narzuceni przez niepowołane do tego urzęda cesarskie. Rozgniewany tem Mitat pasza oświadczył, iż sam bez udziału obywatelstwa dokona swego i szkoły mięszane do skutku przyprowadzi. Rozkazy Mitata - paszy wywołały opór powszechny i stały się powodem tak dalece posuniętego wzburzenia umysłów, że nikt nie może zaręczyć za to dzisiaj, czy ten spór nie zakończy się jutro zbrojnem starciem.

Wielka Porta przesłała rządowi Serbskiemu zapewnienie co do zajścia w Rusczuku, iż uznaje zażalenia za słuszne i uczyni wszelkie zadośćuczynienie zgadzające się z powagą Wielkiego Padyszacha. Tym sposobem byłaby ta piekąca sprawa, która miała nietylko cały Wschód, lecz i sąsiednie prowincje poruszyć, ostatecznie załatwioną.

Z Galicyi Wschodniej.

II. Wspominaliśmy w pierwszej części naszego artykułu, że młode władze autonomiczne nie są wspierane przez władze rządowe.

Urzędnicy władz tych, wychowani w szkole biórokratyczno-politycznej, niemogą odwyknąć od tego, by nieuważać się za wszechwładnych; nieuznając tej zasady, że oni są dla kraju, a nie kraj dla nich, starają się postępowaniem swojem podkopywać powagę młodych bardzo władz autonomicznych, dopuszczają się nadużyć przeciwko nim, wymagają czołobitności od naczelników gmin, którémi bez wyjątku są włościanie, równej, jaką przedtem od wójtów doznawali. Uroszczeniom takim nie umieją stawić czoła włościanie nasi. Nie mając poczucia własnej godności, której ich wiekowa zawisłość i rządy arbitralne pozbawiły; przyzwyczajeni do uszanowania złoconych kołnierzy i czapeczek, nie są w stanie pojąć, że urzędnik z wolnych wyborów pochodzący, według ustawy konstytucyjnej wyżej nad płatnego urzędnika rządowego w znaczeniu jest postawionym.

Systematyczne postępowanie panów urzędników politycznych, zdaje się być ku temu skierowanem, by z jednej strony wykazać przed ster rządu sprawującemi i światem, że Galicja nie jest zdolną do samorządu, z drugiej zaś, by przeszkodzić wkorzenieniu się nowej instytucji, wiedząc o tem bardzo dobrze, iż kilka lat samorządu rozumnie i sprawiedliwie sprawowanego, przyprowadziły by lud nasz do tego samopoznania, iż bez nich obejść by się można. W tem dopomaga im ustawa sama, ścieśniając samoistne działanie gminnych urzędów do tego stopnia, iż im nic nie wolno postanowić bez odnoszenia się, to do władz rządowych, to do wydziału krajowego, to nareszcie do utworzyć się mających rad powiatowych. Za każdym krokiem zawadza się o szkopuły przepisów dawnych, które nowemi ustawami zniesionemi niezostały, tak że przy najlepszych chęciach nawet, obeznany z wszelkiemi kodeksami naczelnik, niewiele może uczynić dobrego dla swojej gminy. Jednem słowem potworzono niby władze samoistne, lecz owito je tak gęstą siecią, że samoistność jest fikcją, a samorząd przemienia się w biórokrację najzawziętszą.

Oprócz miast niewielu, które mają osobne statuta, wszystkie zresztą miasta i miasteczka postawiono na równi z wsiami. Popełniono przez to błąd wielki, niezastanawiając się nad tem, że inne są potrzeby urzędu na wsi, a inne w mieście, że policja sama, która w mieście ściślej wykonywaną być musi, potrzebuje liczniejszego personalu, a tem samem i większych wydatków, na opędzenie których podano środki bardzo nie dostateczne.

Ustawa upoważnia gminy, którym nie wystarcza własny majątek na opędzenie potrzeb, pośrednio przez rady nakładania na siebie samych podatków, w stosunku $^{10}/_{100}$ do podatku monarchicznego. Ponieważ zaś wsie wszystkie a miasteczek większość, żadnego własnego majątku nie posiadają, więc nie pozostaje im nic innego, tylko samych siebie podatkami okładać — co przy wygórowanych do najwyższego stopnia monarchicznych podatkach staje się nader uciążliwem, a w wielu bardzo miejscowościach prawie niepodobnem — dla miasteczek zaś ostateczność ta, przy całej swojej uciążliwości nie jest dostateczną, by potrzeby ich dały się zaspokoić.

Wadliwości te najgłówniejsze i wiele innych pomniejszych pokazały się dopiero w całej pełni, gdy urzędy funkcjonować zaczęły. Przekonano się teraz dopiero, że to co w teorji tak pięknie wyglądało, w praktyce zastosowane złem jest, i że cała z tak wielką mozołą przez komissję z sejmu ku temu wydzieloną i w sejmie przedyskutowana ustawa gminna, musi być z gruntu przerobioną, jeżeli zamiast być ciężarem, ma się stać dobrodziejstwem dla kraju.

Pozostaje mi jeszcze powiedzieć słów kilka o instytucji rad powiatowych. Instytucje te mają służyć za pośrednicze między urzędami gminnemi a rządowemi organami. W skład rad tych wchodzą, wybrani z rad gminnych, miejskich i przez większych właścicieli. Podział ten względnie uważany, jest dosyć słusznym, gdyż wszystkie warstwy i interesa będą miały swoich zastępców. Lecz równie jak przy wyborach poselskich, a nawet bardziej jeszcze, dał się uczuć wielki brak ludzi uzdolnionych i chętnych do pracy, szczególnie z grona większych posiadaczy. Mówię tu o jednej z okolic wschodniej Galicyi. Gdy poczęto się naradzać nad wybrać się mającemi członkami do rady powiatowej, okazało się, iż kandydatów do radnych krzeseł było prawie tyle, ilu członków wybierać miano; lecz gdy ciaśniejsze kółko, składające się z ludzi chcących krajowi służyć, postawiło sobie pytanie, kogo z uprawnionych do głosowania z większych posiadłości do wydziału powiatowego, składającego się z siedmiu członków włącznie z prezesem wybrać by należało, okazało się, że na dwudziestu kilku zaledwie dwóch takich znaleść można było, którzy byli uzdolnionemi i chętnie pracy w wydziale podjąć się chcieli. Niema ludzi! niema ludzi, powtarzali oni sobie pocichu. Słowa te świadczą najlepiej o moralnem ubóstwie kraju naszego.

Takim jest stan naszej biednej krainy, biednej dla tego, że pomimo iż wolno nam teraz nazywać się Polakami, iż nam swobodnie oddychać i mówić wolno: bieda materjalna, przygniatająca swem ogromem wszystkie warstwy społeczeństwa naszego, niedozwala używać tej wolności, demoralizacja zaszczepiona systematycznie pozbawia nas poczucia własnej godności, a waśń zasiana przez nieprzyjaciół Ojczyzny naszej, zapuściła głębokie korzenie i wprawiła w rozstrój całe nasze społeczeństwo.

Najgłówniejszą ze swobód przez rząd nam przyznanych, jest zaprowadzenie polskiego języka jako wykładowego w szkołach. Jeżeli jeszcze zostanie przeprowadzonem uwolnienie szkół z pod zwierzchnictwa konsystorzów, natenczas można się spodziewać, że młode uczące się pokolenie postąpi w oświacie i stanie się użytecznem dla kraju.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Dziś odbędzie się w sali ratuszowej wybór posła sejmowego z mniejszych posiadłości.

* W Niedzielę o godzinie 4. z południa odbędzie się w sali na Strzelnicy przedwyborcze posiedzenie czeskiej Besedy.

* Przedwczoraj otruł się powien lekarz wojskowy, mieszkający przy ulicy Halickiej. Zażył on

w modzie będące Cyankali — jednak spieszny ratunek przywrócił mu życie.

• Na wczorajszem posiedzeniu stowarzyszenia „czynnej miłości bliźniego“ zastanawiano się nad tem, jakby się uwolnić od kazań niemieckich. Długo toczyły się nad tem rozprawy i środka wynaleść nie było można. Dopiero jeden z członków bardzo pojedyńczym środkiem uwolnił stowarzyszenie od tego ciężaru, a to tym wnioskiem, aby zasystować pięć guldenów na te kazania przeznaczone.

• Dla cesarzewicza Rudolfa sprowadzono temi dniami pewną ilość książek czeskich, z których wybrano „Geografię dla patryotycznej czeskiej młodzieży“ — dotychczas przez konsystorze i rząd nie dozwoloną do użytku w szkołach, ponieważ w książce tej Huss, Żyszka, i inni mężowie sławni w historji Czech są przedstawieni zgodnie z prawdą. Tak więc książka stosowna dla następcy tronu jest niebezpieczną dla szkół. Podobnie ostrej cenzury możnaby i w naszym kraju wiele naliczyć przykładów, książki używane w ludowych szkołach są drukowane w Wiedniu i unikają starannie najlżejszej nawet wzmianki o narodowej przeszłości i narodowych obowiązkach. — Zakładowi Ossolińskich zaś niepozwolono podjąć się wydawnictwa szkolnych ludowych książek, zapewne w obawie, aby takowe nie propagowały uczuć niemiłych pewnym sferom rządowym.

* Zakon OO. Bernardynów w Galicyi, którego syndykiem jeneralnym jest Alfred hr. Potocki a prowincjałem ks. Pizuński, liczy obecnie w 16. klasztorach 74 księży, 36 kleryków, 52 laików i 6 terciariuszów razem 168 zakonników.

* Dziennik peszteński „Magyar Ujsag“ podaje następującą modlitwę do Koszuta, której odmawianie swojemu stronnictwu poleca: „Ażeby Bóg Węgier pobłogosławił naszym wyborom, odkryjmy głowy i módlmy się: Ludwiku Koszucie, wielki patrjoto, który jesteś w krainie wygnania, niech się święci imię Twoje przed wszystkiemi innemi imionami, niech przyjdzie Twoje panowanie uszczęśliwiające ludy, wola Twoja niech się spełni tak w Węgrzech jak w całym świecie; daj nam przedewszystkiem nasz chleb powszedni, wolność, a przebacz tym, którzy Cię potępiają bez sądu, jako i my przebaczamy tym, którzy przeciwko Tobie i nam grzeszą, nie łącząc się z nami“.

* W Madrycie przy pogrzebie marszałka O'Donnela dnia 20. z. m. zrobiono niemiłe odkrycie. Marszałek był bardzo wysokim mężczyzną, trumna więc była zanadto długa na nyżę w murach kościoła, gdzie miano złożyć ciało. Przeglądnięto więc to wyżłobienie, w którem znajdowała się już trumna ze zwłokami Palafoksa, sławnego obrońcy Saragossy z czasów wojen Napoleona I, i okazało się, że i Palafoks był za długim do tej nyży — lecz wtedy umiano sobie poradzić; po prostu przepiłowano trumnę, całun i trupa na połowę, wstawiono obydwa kawałki w otwór i takowy zamurowano.

(Teatr). Wczorajsze przedstawienie po raz drugi dramatu „Iskra“ o tyle lepiej wypadło niż pierwszą razą, że rola hrabiny Dommartin powierzoną została pani Hubertowej. Były sceny w jej grze, mianowicie w akcie czwartym, gdy się lęka o śmierć córki, przedstawione z całą siłą rozpaczy, jaka zwykle porywa matkę przy utracie kochanego dziecka; pani Hubertowa pojęła i przedstawiła tę chwilę z prawdą, czego brakowało pani Linkowskiej. O pani Nowakowskiej w roli hrabiego Dommartin, nie da się nic więcej nadto powiedzieć, cośmy wyrzekli razą pierwszą, że wysokie studium towarzyszyło jej grze, tylko ambaras z suknią damską w ostatniej scenie był nieco nienaturalny. P. Szymański w roli Marcela, odznaczał się równie grą wyborną jak pierwszą razą. — Brak licznej publiczności na wczorajszem przedstawieniu, spowodowało za wczesne powtórzenie tego dramatu.

Część urzędowa.

Mianowani lekarzami pow. Dra. Kaj. Wolańskiego na własną prośbę z Śniatyna do Lwowa przeniesię, opróżnione zaś posady lekarzy pow. w Buczaczu i w Śniatynie Dr. Aloj. Drożdżiewiczowi, lek. miej. w Bolechowie i Dr. Kar. Wernerowi, sekundarjuszowi przy tutejszym głównym szpitalu nadać raczył.

Minister sprawiedliwości przeniósł zastępcę prokuratora państwa w Tarnopolu Hen. Jakubowskiego na jego własną prośbę w tym samym charakterze do prokuratorji państwa w Przemyślu, a adj. sądu obw. w Złoczowie Lud. Mutz mianował zastępcą prokuratora w Tarnopolu

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie

z dnia 11. grudnia 1867.

Listy zastawne banku hypot. galic. płacą 94 złr. Obligi indemnizacyjne galic. płacą 65.5. Obligi pożyczki głodowej zr. 1866 płacą 99.40.

Cennik izby handl. lwowskiej,

z dnia 9. grudnia.

	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	69	5	76
Dukat cesarski	5	74	5	81
Napoleond.or	9	75	9	76
Półimperjał rosyjski	9	93	10	12
Rubel srebrny rosyjski	1	85	1	89
Rubel papierowy rosyjski	1	66	1	69
Talar pruski	1	77	1	81
Galic. listy zastaw, w. a. (bez kupon.)	78	97	79	88
Galic. listy zastaw. m. k. (bez kupon.)	82	93	83	93
„ „ banku hip. (bez kupon.)	94	38	95	25
Galic. obligacje indmniz. (bez kupon.)	64	75	65	50
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	65	57	66	57
Akcje kolei żelaz. galic. (bez kupon.)	203	33	206	83
„ „ „ Czerniowieckiej	166	—	169	—
„ banku hipotecznego gal.	74	—	76	—

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 11 grudnia.	złr.	kr.
5% Metaliki	57	15
„ z procent. z maja i listopada	58	80
5% Pożyczka narodowa	65	90
Losy pożyczki z roku 1860	83	30
Akcje banku wiedeńskiego	676	—
„ „ kredytowego	184	40
Londyn 10 funtów szterlingów	121	40
Srebro	119	50
Dukat pojedynczy	5	78

Przyjechali do Lwowa

Dnia 9. grudnia.

PP. Hr. Dzieduszycki A, z Jezupola, Hr. Starzyński A. z Dombrówki. Hr. Starzyński L. z Podkamienia. Skrzyński I, z Strzyżowa Hr. Tyszkiewicz Z. z Werynie. Hr. de la Skala H. z Juśkowic. Belski S. z Lipnik. Udrycki A. z Mostów wielkich Dworski A. adw. z Przemyśla, Zbrożek O. z Wierzbiąża. Madejewski F. z Sambora.

PAMIĘTNIKI GRISCELLEGO

szpiega tajnego

Napoleona III. i Cavoura.

(Ciąg dalszy.)

Miss Howard.

W wieczornej mgle, jakie zwykły panować w Londynie, przechadzał się człowiek jakiś wzdłuż i wszerz Hay-Market. Mógł mieć 5 stóp i kilka cali, wysokiej postawy, krótki w nogach, o małych oczach, twarzy sinej, z wąsami, zapięty aż po szyję, w ręku laska ołowiana; był on bez kapelusza; wszyscy przechodnie wzięliby go byli za policeman'a. Wtem ukazała się z jednej z bram lady eleganko ubrana, której szeroka krynolina omal nie obaliła naszego bohatera. Ten wstrzymując się w pędzie o kolumnę Théatre-Royal zawołał.

— Hej! Pani sama, tak późno! W tak brzydką porę!...

Bez żadnego zaproszenia z jej strony szedł za damą, która stanąwszy w swem pomieszkaniu, w myśli, że ma przed sobą grzecznego policeman'a, i chcąc go wynagrodzić, ofiarowała mu dwa szyllingi (2 fr., 20 c.)

— Jakto pani? Pieniądze... mnie?

— A któż pan jesteś?

— Jestem książę Ludwik Napoleon.

Nazajutrz spiskowiec z Strasburgu i z Boulogne, zbieg z twierdzy Ham, przypomniał się pamięci swych zwolenników, posyłając im angielskie pieniądze, aby nadal spiskowali przeciw rządowi, który mu już dwa razy darował życie. Od tego dnia, nędza przygniatająca syna admirała Verhuel, ustąpiła banknotom pani Howard. Wieczorami, gracze w Tam-Tall spostrzegali, że szczęśliwy oszust w djabełka robił błędy przy zielonym stoliku....

W kilka dni po lutowej rewolucji, podszywając się pod imię, które mu się nie należy, przedstawił się książe Napoleon tymczasowemu rządowi z żądaniem służenia Rzeczypospolitej. Jedno słowo Lamartina wystarczało wówczas, by zuchwalec musiał wrócić napowrót przez la Manche.

Kilku wyborców wysłało go do Zebrania jako zastępcę ludowego; później Francuzi siedmiu milionami głosów mianowali go prezydentem Rzeczypospolitej. W chwili, gdy miał mandat swój złożyć w ręce drugiego, przygniótł Rzeczpospolitą w nocy 2. grudnia, uwięził wszystko, co tylko Francja posiadała największego, poknebłował resztę i uczynił się dyktatorem bez kontroli. Nakoniec pod naciskiem szabli, wyborcy wynieśli go na tron.

Podczas prezydentury, wezwał Miss Howard do Paryża i wynajął jej pałac przy ulicy Ciry, nr. 14.

Miss Howard, dawszy 8 000.000 Napoleonowi w chwili jego wyboru, była nader poważaną, i mniemała się już przyszłą cesarzową Francuzów, jednak córa Albionu liczyła na to bez tego, który „gdy mówi, kłamie; gdy milczy, spiskuje“...

Pewnego ładnego poranku Napoleon wysłał p. Howard do Havre w towarzystwie wspólnika swego, Mocquarda, przyrzekając jej swe odwiedziny w następną niedzielę. W sobotę zdrajca zaślubił córkę pani de Montijo.

Przy herbacie, rankiem dnia spodziewanego przybycia tego, który jej wszystko był winien, Miss Howard odczytała jego całą ceremonię ślubną w Monitorze urzędowym. Natychmiast opuściła pałac Frascati, pędząc osobno dla siebie tylko najętą lokomotywą do Paryża, gdzie w jej mieszkaniu niespodziany czekał ją widok: meble, poduszki, papiery, bilety, listy, kontrakty, te pogruchotane, tamte rozpłatane, ostatnie pokradzione!...

Pietri uprzedzony depeszą Mocquarda, udał się na ulicę Ciry Nr 14. i był tam świadkiem, jak rozjątrzona angielka obrzuciła Napoleona przezwiskami zbójcy, oszusta, złodzieja!

Nazajutrz po śnie swym niespokojnym, Miss Howard powitaną została przez pp. Foulda i Fleury tytułem hrabiny de Beauregard. Równocześnie wręczyli jej dokument własności dóbr, noszących to nazwisko, przy gościńcu ku Versailles.

Po kilku miesiącach nowa hrabina opuściła Francję, udając się do Florencji, gdzie wybudować sobie kazała wspaniały pałac nad brzegami rzeki Arno. Po upływie dziesięciu lat ogarnęła ją jednak tęsknota za Paryżem. Każdego dnia, w chwili gdy Napoleon z małżonką swoją opuszczali Tuilerje, Miss Howard ukazywała się we wspaniałym powozie i czarującej toalecie. Kroniczka dodaje, że Hiszpankę doprowadzało to do wściekłości.

W kilka dni po przedstawieniu „aux Italiens,“ gdzie angielka dyamentami okryta lornetowała ze swej loży vis-a-vis kobietę, która jej wydarła jej *Poleona*... znaleziono panią Howard... uduszoną w jej łóżku....

Mam nadzieję, że kiedyś sumienny historyk, zdzierając zasłonę jej śmierci... trafi w tym wypadku na ślady ręki Hiszpanki.

(C. d. n.)

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński.** Czcionkami **M. F. Poremby.**